

* do wsi *

nad wszystkim
musi iść słońce
niech ostrzy złotym lemieszem!
śródpolne drogi rozcina piachem
lenistwem ruch wszelaki siecze
włóczy się rower u nogi
łąki kłosami padają pod lasem
i
od fury zaskrzypią niech koła!
tak przecież ma być od lat
wiśta wio! - wozak zawoła
batem zawinie dokoła świat
mrukiesz
niech będzie pochwalony
na wieki wieków - odburknie on
poderwie łeb koń zamyślony
kto znowu taki po co i skąd?
w oddali
na rozstajach świątek
(rzecz jasna nie ogolił się jak raz!)
zbutwiała czerń w jaskiniach oczu
schylona głowa przeklina czas
w odwiecznym żalu do kornika
cóż...
nawet i robak
nie chce potoczyć takiego życia
obok
przystanąły wiejskie baby
miniony spowiadają dzień
więc obrady i narady!
pod akacjami co drapią cień
wreszcie!
żuraw pochylony
wciśnięty w chmurę ciemnym końcem
sączy wodę spragnionym
ostudza usta gorące